Nr. 160. Dnia 21 Lipca 1871 r. — Piątek. — Dnia 9 (21) Lipca 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24)

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

Dziś: S-tej Praxedy Panny.
Jutro: S-tej Marji Magdaleny.
Niedziela: Ś. Apolinara B. M.
Poniedziałek: Ś. Krystyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 5.
Zachód „ „ 8 „ 6.

Długość dnia godzin 16 minut 1.
Ubyło „ „ — „ 42.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś-go Jakóba Apostoła.
Sroda: Ś-tej *Anny Matki N. M. P.*
Czwartek. Ś-tych Natalji M. i Kunegundy P.
Piątek: ŚŚ. Nazarjusza i Celsa MM.

— Jutro w kościele instytutowym Ś-go Kazimierza na Tamce, odbędzie się Nabożeństwo odpustowe na cześć Św. Wincentego à Paulo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami tak zrana jak i po południu.

— Najjaśniejszy Cesarz raczy przybyć 14 (26) b. m. lipca, o godzinie 4-tej po południu, na stację Aleksandrowo, a o godz. 9½ wieczorem do Warszawy. We czwartek, 15 (27) lipca, Jego Cesarska Mość raczy odbyć na polu Mokotowskiem przegląd wszystkich wojsk; w piątek, 16 (28), na temże polu, musztrę całej jazdy; w sobotę, 17 (29), manewra wszystkich, wojsk; w niedzielę, 18 (30), próbę strzałów batàljonów i kompanji strzelców celnych na polu Mokotowskiem; następnie, tegoż dnia, próbę strzałów kompanji linjowych, dragonów i artylerji, na polu Powązkowskiem. Wyjazd Najjaśniejszego Cesarza z Warszawy nastąpi w niedzielę, 18 (30) lipca, o godzinie 6-tej wieczorem. (Dz. Warsz.)

Z polecenia JW. Namiestnika Królestwa Polskiego, podaje się do powszechnej wiadomości, że osoby, które życzyć sobie będą zanieść najpoddaniejsze prośby w czasie spodziewanego pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie, powinny z takowemi zgłaszać się do lewego pawilonu Brülowskiego pałacu, gdzie przyjmować będą wzmiankowane prośby oddzielnie upoważnione do tego osoby, codziennie od godziny 10tej z rana do godziny 2ej po południu.

— W odwołaniu się do rozporządzeń zamieszczonych w rozkazach do Policji z roku 1863 za Nr 136 i z 1870 za Nr 214, polecam Kommissarzom cyrkułów właściwych, jak najściślej przestrzegać, ażeby w gliniankach napełnionych wodą, nikt nie ważył się kąpać lub koni pławić, ażeby przez właścicieli tych miejscowości postawione były słupy z tablicami; na których winno być wypisane ostrzeżenie w językach ruskim i polskim i nakoniec, aby wspomnieni właściciele utrzymywali przy tych miejscach stróży, dla dopilnowania, iżby zakaz powyższy jak najściślej był przestrzegany. (Gaz. Polic.)

Rada Banku Handlowego w Warszawie.

Odpowiednio do § 53 Ustawy Banku Handlowego w Warszawie na dniu 24 lutego 1870 roku Najwyżej zatwierdzonej zwołuje niniejszem nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów na dzień 12 (24) sierpnia r. b. o godzinie 1-ej z południa w Warszawie w gmachu resursy Kupieckiej pod Nr 471d, odbyć się mające.

Przedmiotem obrad tego ogólnego zebrania ma być uchwalenie niektórych zmian i uzupełnień w ustawie Banku zaprowadzić się mających.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w głosowaniu odpowiednio do § 50 ustawy winni złożyć akcje swoje w kassie Banku Handlowego w Warszawie lub też w kassie Banku Dyskontowego w Petersburgu na siedm dni przed terminem zebrania, t. j. dnia 5 (17) sierpnia najpóźniej do godziny 3-ej po południu w liczbie najmniej sztuk dziesięciu.

Akcje złożone być powinny przy załączeniu specyfikacji numerów tychże akcji, spisanej w trzech jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej. Jeden egzemplarz specyfikacji poświadczony przez kassę wręczony będzie składającemu akcje jako dowód przyjęcia depozytu, drugi egzemplarz pozostanie przy depozycie, trzeci zaś opatrzony stemplem Towarzystwa dołączy się do karty wejścia akcjonarjuszom służącej.

Stosowne do tego specyfikacje depozytowe oznaczone będą numerami: I, II, III.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem ogólnem zgromadzeniu jedynie za złożeniem specyfikacji, numerem I oznaczonej i obejmującej pokwitowanie kassy z przyjętego depozytu.

Odpowiednio do §§ 50 i 51 ustawy, akcjonarjusz może przelać służące mu na ogólnem zgromadzeniu prawo głosu na innego akcjonarjusza również prawo głosu posiadającego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. Nikt jednak nie może mieć więcej jak jedno pełnomocnictwo ani też posiadać więcej głosów jak dziesięć własnych i z pełnomocnictwa.

(1—1) —6020—

— d — W interesie bogactwa krajowego nie należy wyprowadzać za granicę żadnego surowego materjału, nie przerobiwszy go pierwej, lecz za to sprowadzać z zagranicy surowe materjały, jeśli ich kraj nie posiada, i przerabiać dopiero je u siebie.

U nas dzieje się niestety zupełnie odwrotnie. Zamiast wywozić mąkę, tkaniny, skóry wyprawne i t. p. których wyrobienie łatwoby nam przyszło, wysyłamy zboże w ziarnie, wełnę, len, konopie, skóry wyprawne i w ogóle surrogaty. Sprowadzamy zaś z zagranicy same tylko wyroby gotowe. Tym sposobem pozbywamy się dobrowolnie podwójnych zysków i tracimy sposobność pracy mogącej zapewnić byt setek tysięcy ludzi. Stan taki musi się zmienić z rozszerzeniem się u nas zdrowszych pojęć ekonomicznych, ale kiedy to nastąpi?

Obecnie zaledwie tu i owdzie ozwie się jakiś głos zachęcający i na tem koniec, fakt zaś na tem polu jest doprawdy niezmierną rzadkością. Otóż obowiązkiem jest każdego myślącego człowieka usiłować by fakta coraz częstsze uczyły prawd ekonomicznych naszych producentów i kapitalistów. Przedewszystkiem mianowicie należy dążyć, by rzeczy pierwszej potrzeby i w ogromnych ilościach zużywane, mogły być wyrabiane u nas na miejscu choćby z cudzych materjałów, jeśli ich nie mamy u siebie:

W takich naprzykład warunkach zostaje nafta. Dotychczas nie odkryto jej nigdzie w Królestwie,—co prawdą i nie szukano,—od lat zaś kilku z powodu swych własności weszła ona w powszechne użycie. Mówimy powszechne, bo pali ją u nas w małej lampce robotnik w mieście, palą nawet włościanie po wsiach. Jakie summy wychodzą za granicę za ten materjał oświetlający, nie wiemy. W samej jednak Warszawie spala się nafty co najmniej za 300,000 rubli rocznie.

Trzeba wiedzieć, że nafta surowa podobną jest do smoły i dość tanią, dopiero rafinacja czyli wydzielenie kolejne różnych produktów nadaje jej wartość. Otóż p. Adolf Borkowski powziął myśl założenia u nas takiej rafinerji, by tym sposobem otrzymywać najlepszą a jak najtańszą naftę i obok niej jako produkta uboczne: benzinę, ligroinę, oleje i smarowidła bardzo przydatne do rozmaitych użytków.

W tych dniach zwiedzaliśmy właśnie nowo otworzoną fabrykę urządzoną po za miastem na ulicy Przyokopowej N° 5, w blizkości rogatki Wolskiej. Oglądaliśmy wszystko szczegółowo, byliśmy obecni przy próbach otrzymywanych produktów i wynieśliśmy przekonanie, że pierwsza w kraju rafinerja naftowa wkrótce może dosięgnąć wielkiego rozwoju.

Jako materjału surowego, pan Borkowski używa nafty amerykańskiej, gdyż wydaje ona większy procent nafty oświetlającej. Galicyjskie gatunki chociaż tańsze, jednak w skutek mniejszej wydajności, stanowią w rzeczywistości droższy daleko materjał.

Nie opisujemy sposobów fabrykacji, bo nie mamy zamiaru pisania artykułu technicznego. Idzie nam głównie o zwrócenie uwagi ogółu na nową u nas gałęź przemysłu i wskazać dowód, że bylebyśmy mieli odpowiednio uzdolnionych ludzi, możemy otrzymywać produkta lepsze od zagranicznych. Nafta p. Borkowskiego typowo biała (*standard white*, właściwie wzorowo-biała), jest rzeczywiście piękniejszą od dotychczas u nas znanych gatunków nafty, a mimo to daleko od nich tańszą. Podobnież dzieje się z benziną. Pan Borkowski wyrabia też olej zwany *solary* (słoneczny) świecący lepiej od zwykłego a dwa razy tańszy. Oliwy do smarowania skór i różne smarowidła z ostatków rafinowanej nafty wybornych są przymiotów i rychło się powinny upowszechnić. Zdaje się nam wszakże, że głównym wyrobem, na który P. Borkowski powinien zwrócić uwagę jest nafta tak zwana handlowa (*mercantile*).

Publiczność nasza miewa często pewne przekonania zupełnie niesłuszne takie np. jak to, że mocna herbata i mocne piwo muszą być koloru czerwonego, chociaż i piwa angielskie i najlepsza chińska herbata mają barwę słomkową. Podobnież mniej więcej każdy słyszał że nafta źle oczyszczona jest łatwo zapalną i skłonną do wybuchu. Ponieważ zaś nafta bywa coraz oczyszczona aż do zupełnej bezbarwności, ztąd powstało ogólne mniemanie, że nafty czerwone i zielonawe wybuchają. Tymczasem tak nie jest.

Przy dystyllacji nafty surowej odchodzi najpierwej benzina a potem ligroina jako bardzej lotne (*zatem i zapalne*), otóż benzina jest zupełnie bezbarwną a ligroina lekko tylko żółta. Po nich dopiero przechodzi do oziębialnika właściwa nafta barwy żółtej, z kolei przechodzą materje mniej lotne, wreszcie pozostają oleje ciężkie. Odbarwienie nafty ma zatem, właściwie mówiąc, na celu nie zabezpieczenie się od wybuchu, ale względy estetyczne, a pociąga za sobą znaczne koszta. Klassy uboższe powinnyby więc używać naft nieodbarwianych, a taką jest właśnie wspomniona *mercantile*. Garniec jej kosztuje zaledwie 60 kopiejek to jest dwa razy mniej niż nafta biała a również dobrze świeci jak ona i również jest bezpieczna.

Ponieważ niektórzy kramarze fałszują u nas naftę terpentyną i innemi środkami, przez co przybiera ona różne barwy dość ciemne nieraz, otóż aby kupujący na pewno wiedzieli, że biorą naftę *mercantile*, należałoby urządzić oddzielne jej składy w mieście, a powierzyć je tylko zaufanym kupcom nie sprzedającym kramarzom. Stowarzyszenie „Merkury", powinnoby się też postarać o ten tani materjał oświetlający dla swych uczestników.

Wiadomości miejscowe.

═ Prezes Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie, jenerał-lejtnant Kostanda rozesłał zaproszenie do redakcji pism tutejszych o uczestniczenie w dniu jutrzejszym o godzinie 2-ej po południu, przy wkładaniu do kół w ogrodzie Saskim numerów loterji fantowej, mającej się odbyć na dochód Towarzystwa w nadchodzącą sobotę. Jesteśmy przytem proszeni o doniesienie, że przy owem wkładaniu losów może się znajdować każda mająca chęć tego osoba.

═ Główniejsze role w excentrycznym utworze Offenbacha p. n. „Życie Paryzkie," przedstawią panie: Majeranowska, Oswald, Wojakowska,—panowie: Prohazka, Szczepkowski, Ziołkowski, Kozieradzki, Borkowski, Matuszyński i Damse. Są tacy, którzy tej operecie rokują powodzenie „Pięknej Heleny;"—czy mają słuszność,—zobaczymy.

═ Po nad stopniami głównego wejścia letniego teatru w Ogrodzie Saskim, wznoszą gustowny daszek.

═ Nakładem p. Józefa Kaufmanna, księgarza i nakładcy wyjdzie na Nowy Rok Kalendarz humorystyczny, czasopisma satyryczno-humorystycznego: „Mucha."

═ Po weselu Figara ma być podobno przedstawioną komedja w 3-ch aktach oryginalnie wierszem napisana, przez p. Szobera p. n. „Znakomici."

═ W ciągu dnia wczorajszego deszcz kilkakrotnie tak nagle zaczynał padać, że przechodzący zaledwie mieli czas ucieczki by uniknąć zupełnego zmoczenia. O godz. 3 ej po południu rzęsisty deszcz trwał kilka minut i zaraz zajaśniało słońce. Nareszcie około godziny 4-ej po południu; po średnim deszczu, nadciągnęła silna burza z piorunami, Potoki wody w jednej chwili zalały wszystkie ulice a nawalnica była tak silna, że połamała niemało drzew i pouszkadzała w wielu miejscach dachy. Po nad miastem burza zazwyczaj słabiej działa niż w otwartem polu, można sobie zatem wyobrazić jakie szkody wczorajsza nawalnica poczynić musiała w zbożach i ogrodach okolic, przez które przechodziła. Po burzy wkrótce świeciło już słońce, ale o 7-ej wieczorem znowu spadł rzęsisty deszcz. Słowem mieliśmy wczoraj kurację wodną: co godzina deszcz. Dziś od rana mamy deszcz z wiatrem. Jeden z piorunów uderzył w drzewo w ogrodzie domu Nr 18 przy ulicy Nowolipie.

═ Przy zaprowadzeniu szczotkarstwa w Warsz. Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych z nader życzliwą pomocą i radą pośpieszył Starszy Zgromadzenia Szczotkarzy p. Aleksander Feist. Obecnie p. Feist złożył w darze Instytutowi, całą przypadającą mu należność, za spotrzebowane przez ociemniałych materjały szczotkarskie, w summie rs. 32 kop. 36½. Za szczery udział w zaprowadzeniu szczotkarstwa oraz za ofiarę Rada pedagogiczna Instytutu, oświadcza zacnemu ofiarodawcy uprzejme podziękowanie.

= „Gazeta Handlowa" pisze: Dowiadujemy się, że bank dyskontowy warszawski ma rozpocząć swe czynności z d. 1-szym października r. b., w domu p. Oranowskiego, w tak nazwanym pałacu Tarnowskich.

Z pomiędzy założycieli powołani zostali do rady tegoż banku: tajny radca Jan Karnicki, jenerał baron Mikołaj Medem, Jan Zawisza, Józef Epstein, Mieczysław Epstein, Leon Epstein, Aleksander Goldstand, Dawid Rosenblum, Ludwik Frühling, dyrektor banku szląskiego we Wrocławiu H. Fromberg, bankier petersburski A. E. Horwitz, bankier wrocławski Ignacy Leipziger. Rada z grona swego wybrała na prezesa Mieczysława Epsteina, na vice-prezesów: Aleksandra Goldstand i Jana Karnickiego. Zarząd banku składają: Mieczysław Epstein, Aleksander Goldstand, Leon Epstein i Dawid Rosenblum, a ich zastępcy: Ludwik Frühling i Jan Zawisza.

= Przedwczoraj wieczorem do kawiarni w ogrodzie Krasińskich wszedł człowiek już niemłody i dosyć porządnie ubrany, żądając szklanki herbaty. Rozkazowi jego stało się zadosyć. Po chwili, zażądał drugiej szklanki i tę rozumie się podano mu. Ponieważ jednak w zakładzie tym dosyć często ginęły łyżeczki i t. p. rzeczy, służba zwracała uwagę na każdego, więc i ów jegomość poddanym został obserwacji. Po upływie pół godziny, zwolennik herbaty wstał i po zapłaceniu należności już miał wychodzić, kiedy jedna z posługujących dziewczyn zatrzymała go i poprosiła o oddanie szklanki, którą schował do tylnej kieszeni surduta. Z początku wzdragał się, lecz po namyśle sięgnął do kieszeni i wyjął szklankę, którą właścicielka zakładu odebrała. Tu zaczęło się ciekawsze jeszcze widowisko, goście wszyscy zbiegli się w chwili gdy służąca prosiła o zwrot łyżeczki, zabrania której jegomość ów zaprzeczał. Służba rozumie się wierzyć temu nie chciała i przystąpiono do zrewidowania amatora cudzej własności. Skoro tylko odpięto mu surdut i sięgnięto po za kamizelkę, ukazała się spora paczka, którą poczęto rozwijać w nadziei, iż tam znajdzie się łyżeczka poszukiwana. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu obecnych, w paczce owej znaleziono sporą ilość papierów sturublowych, a na widok tych jegomość nasz począł wołać: „nie ruszajcie bo ukradniecie." Po zatą paczką znaleziono drugą, daleko większą, zawierającą sporą ilość listów zastawnych, później wreszcie łyżeczkę poszukiwaną. Ku zawstydzeniu amatora łyżeczek, służący oprowadził go po wszystkich salach, wreszcie wyprosił za drzwi zakładu z tem zastrzeżeniem, aby więcej doń nie przychodził.

(Art. nad.)— Panie Redaktorze! Staracie się w piśmie Waszem gromadzić wiadomości ogół obchodzące. Wiele więc rzeczy wiecie i dzielicie się niemi z publicznością. Zaręczam jednak, że nie wiecie ile jest w Warszawie magnatów? Otóż Wam podam ich cyfrę nad którą się zapewne zdumiejecie. Z cyfry tej przekonacie się, że Warszawa to najbogatsze miasto w całym świecie, bo liczy magnatów przeszło dwakroć czterdzieście tysięcy. Tak a nie inaczej. Twierdzenie to popieram dowodzeniem. Chcąc zaprowadzić w domu moim reformy niezbędne, któreby wpłynęły ażeby rozchód był w zgodzie z przychodem, między innemi postanowiłem dla licznej rodziny mojej sprawiać czyli kupować trzewiczki skórkowe a nie jakieś prunelowe, które po deszczu i błocie kwalifikują się do rzucenia ich a zastąpienia innemi. Co powiecie na to, byłem u dziesięciu co najmniej majstrów kunsztu szewckiego i żaden się nie podjął zrobienia mi czterech lub pięciu parek obuwia saczkowego, utrzymując, że to teraz nikt tego nie nosi, że to nie w modzie, że to nie w zwyczaju i t. p. dając powody. Koniec końców, żaden trzewiczków saczkowych robić nie chciał i dzieci zostać musiały bez trzewiczków po cało-tygodniowych staraniach i poszukiwaniach.

Nie przeczę, że prunelowe trzewiczki dla kobiet jeżdżących powozami i mających na to, są wygodniejsze i milsze prawda, ale na błoto, na słotę, na rosę w końcu, trzewik prunelowy jest zupełnie nieużyteczny, a przecież to dzieci cały rok przy książce spędzają, dobrze, że w czasie wakacji wyjrzą na świat i rano kiedy jest rosa. Panowie majstrowie kunsztu szewckiego innego są zdania. Dzieci powinny chodzić w trzewiczkach jakie im się podoba wyrabiać, co gorsza dowiedziałem się przy tem, że cała służba żeńska w Warszawie, wszystka chodzi także w trzewikach prunelowych, dla tej prostej przyczyny, że nie mogą dostać trzewików saczkowych czyli skórkowych. Jak to ślicznie musi iść kupno produktów szczególniej w błoto za Żelazną-Bramą w nankinowych trzewiczkach, naturalnie uzbrojonych wysokiemi korkami. *R.K.*

= W Lublinie panna Wanda C... skończywszy Instytut Aleksandryjsko-Maryjski, nauczyła się fotografji i obecnie nabywszy zakład Grochowskiego w Lublinie, stoi na czele tego zakładu, który podniosła i rozwinęła tak, że nic do życzenia nie pozostaje.

= Pałac zwany Brühlowskim, jak donosiliśmy, ma być przerobiony na pomieszczenie całej tutejszej stacji telegraficznej. Otóż słyszeliśmy, że zebrało się towarzystwo przedsiębierców i kupców, które pragnąc obszerny ten gmach nabyć na własność i wystawić na jego placach passaż ze sklepami, rozszerzywszy przytem zbyt ciasną obecnie ulicę Wierzbową przez zniesienie części budowli przy niej stojących. Cena jaką towarzystwo ofiarowało za gmach, jest podobno tak wysoką, że razem z summą, jaka okazała się według szczegółowych planów potrzebną dla przerobienia gmachu na pomieszczenie biura telegraficznego, pozwala wystawić nowy, a więc dogodniejszy gmach dla telegrafu. Dotąd niema jeszcze odpowiedniej decyzji.

= Dziś rano o godzinie 5 powstał pożar na Pradze w domu p. Sokołowskiego, Nr 184a, przy ulicy Aleksandrowskiej. Wszystkie części straży ogniowej pośpieszyły na ratunek. Czynnym wszakże był tylko oddział prazki.

— W dniu onegdajszym w cyrkule Wolskim, w domu zajezdnym pod Nr 24 przy ulicy Wolskiej, Franciszek Łuczak, włościanin ze wsi Latoszewa, nasypując obrok swoim koniom, przez jednego z nich tak mocno kopytem uderzony został w bok, że wieziony będąc do szpitala, na drodze zmarł.

— Adam Rodzewicz 80-cio letni starzec, który w ogrodzie szpitala Ś-go Ducha poderżnął sobie gardło scyzorykiem, o czem zamieszczone było w „Gazecie Policyjnej" Nr 148, onegdaj zmarł. (G. Polic.)

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 229; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 650; w ogrodzie Tivoli 529; w ogrodzie Eldorado 281; w ogrodzie Alkazarze 533; w ogrodzie Alhambra 355; w ogrodzie Grenada 130.

— W dniu onegdajszym pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 2, kobiet 1, dzieci 11; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyn 1, kobiet—.

— Onegdaj przyjechało do Warszawy osób 196, wyjechało zaś 199. (G. Polic).

Panu H. Kr. — Nie do druku.

+ W sobotę dnia 22 lipca jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leona **Sosnowskiego**, odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie 11tej rano za spokój jego duszy Wotywa żałobna, na którą matka wraz z rodziną, Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. —6011—

+ Ś. p. Ignacy **Patlewicz**, Urzędnik, przeżywszy lat 34, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 19 lipca r. b., po długiej chorobie, przeniósł się do wieczności. Pozostała w smutku matka, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 22 b. m., o godzinie 5tej po południu, z kościoła Nadzenia N. Marji P. na Lesznie, na cmentarz powązkowski odbyć się mające 6014—

Ś. p. Franciszek **Glewiński**, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Królestwie Polskiem, opatrzony śś. Sakramentami, przeżywszy lat 55, w dniu 20 lipca r. b. przeniósł się do wieczności. Pozostała siostra wraz z familją, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne w dniu 22-gim b. m. o godzinie 9-tej rano, to jest w sobotę w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie na eksportację zwłok z tegoż kościoła, tegoż dnia o godzinie 6-tej wieczorem na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. — 6037 —

Kalisz d. 12 lipca. — Długo się wahałem, wprzód nim wziąłem pióro, ażeby Wam napisać tę oto korespondencję. Korespondencja z miasta takiego jak Kalisz, z którego życiem Warszawa jest tak mało poznajomioną, powinna naraz, zawierać w sobie wiele i zajmujących faktów, ażeby mogła rozbudzić zajęcie Waszych czytelników. Z tem co wiem, będę się starał z Wami podzielić, jeżeli to zamało, cokolwiek cierpliwości a uzbierze się niezadługo więcej.

Życie naszego miasta jak obecnie, burzy się, wre i kipi. Mieszkańcy chodząc, z prędkości potrącają jedni drugich, bo każdy ma jakieś bardzo ważne interesa, i niema nawet czasu spojrzyć po za siebie. Na placu głównym miasta, t. j. Rynku, zgiełk i wrzawa jakiego nie znajdziesz, chyba na Londyńskim moście. Dorożki miejskie z usadowionymi wygodnie wewnątrz paniczami, rozjadą cię, jeżeli nie masz dość czasu i przytomności, ażeby usunąć się na bok. Wszystko żyje i porusza się żwawo. Ten kto znał nasze miasto przed laty kilkunastu, i widzi je teraz, niemoże o niem powiedzieć co Karpiński wyrzekł na widok swego domku po powrocie w rodzinne strony.

Jeżeli Kalisz niemożna nazwać wielkiem miastem, to małem nigdy; bo jako dobrze uprawna rola, wyrad za ono z siebie wielkie idee. I tak: projekt założenia u nas Szkoły Muzycznej był wielką ideą, tylko zapomniano o tem, że do tego potrzeba ludzi, którzyby znali się na zadaniu i teorji sztuki, której mieli nauczać. A zatem projekt runął, bez hałasu spokojnie; może się jeszcze co daj Boże i odrodzi, byle tylko dojrzalszym.

Niemyślcie Warszawianie, że tylko Wy umiecie znajdować w muzyce przyjemność, i że tylko u Was Towarzystwo Muzyczne może istnieć. Powiedziano sobie tutaj „nietylko święci garnki lepią," i o to wyradza się wielka idea, myśl założenia Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu. Ustawę spisano i posłano do właściwych Władz do zatwierdzenia.

Czy to Towarzystwo uorganizowane tak jak jest obecnie, przyjdzie do skutku i jakie wyda owoce, przyszłość niedaleka nam to okaże? Tymczasem zaś czyńmy śluby, za jego życie i pomyślność.

Mógłbym Wam wiele napisać o Teatrze, który jest nieodłącznym przedmiotem wszystkich korespondencji prowincjonalnych, lecz wolę się tylko ograniczyć na wzmiance, że mamy czasowo trupę poznańską pod dyrekcją p. Nowakowskiego, która z różnem powodzeniem dla sztuki i kieszeni, daje u nas przedstawienia. Jest i muzyka miejscowa u nas, złożona z artystów, amatorów i muzykantów; która jednakże pomimo rzeczywiście zdolnego i wytrawnego dyrektora i dwóch innych równie dobrych artystów-amatorów, wcale gra nieszczególnie. Lecz cierpliwości! cierpliwości!

Jak Wam wiadomo, miało być u nas założone Towarzystwo spożywcze. Rok już blisko ubiega jak Ustawa spisana, a Towarzystwa Spożywczego jak niewidać tak niewidać. „Lecz cierpliwości! cierpliwości! wszystko ma swój czas," mówi mędrzec.

Park mamy w istocie bardzo piękny, lecz cóż kiedy natura z zupełną swobodą, rozpościera w nim swe despotyczne prawa.

Co do oświetlenia gazowego, mogę Was stanowczo upewnić, że ono chyba już oświeci miasto, co daj Wielki Boże! i to już od przyszłego kwartału. Patrzcie jak to prędko, niedaremnie powiedziałem powyżej dwukrotnie, cierpliwości, cierpliwości. — *J. T. N.*

— „Birż. Wied." podają niektóre dane o ludowej oświacie w Rossji. Z końcem 1869 roku na 75 miljonów ludności, liczba uczących się w szkółkach elementarnych nie dochodziła 600.000; a na 128 nauczycieli wiejskich, wypada jeden uczeń. Oświata ludowa znacznie więcej rozwinięta w krańcowych gubernjach zachodnich, niż w gubernjach wewnętrznych; — i tak: w gubernjach Nadbałtyckich, na 19 uczących się przypada jedna szkoła; w Królestwie Polskiem, 1 szkoła na 37 uczących się. W gubernji północno-zachodn. 1 na 95. Kaukaz 1 na 153; Gubernje gdzie już są czynne ziemstwa 1 na 108; bez ziemstwa 1 na 371; w południowo-zachodnich gubernjach t. j. w okręgu naukowym Kijowskim 1 na 532 i nakoniec w Syberji 1 na 664 mieszkańców. Rząd wydaje rocznie więcej, niż 28 miljonów rs. na oświatę ludową. Prywatne ofiary na rzecz oświaty ludowej w ciągu lat sześciu do maja 1870 r. dosięgły rs. 1,183,548; z tej summy czwarta część na oświatę ludową.

— Przez członków sądów przysięgłych, jak dowiadujemy się z „Birż. Wied." rzucona myśl jeszcze w r. 1868, obecnie przychodzi w wykonanie. Projekt ustawy Towarzystwa dla opieki nad przestępcami uwolnionymi przez sądy, lub skazanymi na uwięzienie, za przestępstwa mniejszej wagi, został wypracowany i wkrótce będzie przedstawiony władzy do rozpatrzenia. Główne podstawy działań Towarzystwa: a) urządzenie mieszkań bezpłatnych dla wychodzących z więzienia; b) ułatwianie uzyskania paszportu dla powrotu do miejsca urodzenia; c) wyszukiwanie zajęcia; d) wydawanie odpowiedniej odzieży; e) zabezpieczenia bytu tych, którzy sami nie są w stanie zarobić na swoje utrzymanie; f) śledzić postępowania i wydawać świadectwa dobrego sprawowania.

— Cholera w Tambowie ciągle wzmaga się; liczba codziennie umierających, jak powiadają, dochodzi od 50 do 60 ludzi. (Dz. Warsz.)

Kroniczka zagraniczna.

× Świat astronomiczny angielski zajmuje się gorliwie przygotowaniami do obserwacji przyszłego zaćmienia słońca w grudniu roku bieżącego. Chodzi tu głównie o urządzenie wyprawy obserwacyjnej na Ceylonie. W Indjach astronom królewski rozpoczął już badania nad dokładnością swych instrumentów, a Royal Society posłało do Australji żądając wszelkiej możliwej pomocy. Pozostaje więc tylko urządzenie trzeciej stacji na Ceylonie. Fachowy dziennik „Nature" donosi, że Royal Society w porozumieniu z towarzystwem astronomicznem postanowiło wysłać tam wyprawę, jeśli tylko rząd przyczyni się do tego jaką małą zapomogą.

× W domu lorda Ebury w Londynie, miało miejsce zgromadzenie składkodawców, na pomnik zmarłego lorda Clarendona. Uchwalono na niem, aby prosić królowej o pozwolenie postawienia marmurowej statuy mężą stanu w ministerjum spraw zagranicznych, jako w miejscu najstosowniejszem do uczczenia znakomitych zasług zmarłego. Niema wątpliwości, że królowa nieodmówi pozwolenia, w komitecie bowiem zajmującym się urzeczywistnieniem tego projektu, figuruje między innemi nazwisko lorda Granvilla, następcy lorda Clarendona w sprawach zagranicznych.

Przegląd Polityczny.

Telegraf zawiadomił nas onegdaj, że **francuzkie** Zgromadzenie Narodowe w projekcie do prawa o radach głównych zgodziło się na artykuł stanowiący: „iż rozwiązanie rady głównej nastąpić tylko ma na drodze prawodawczej, że jednak w razie gdyby Zgromadzenie Narodowe nie było zebrane, naczelnik władzy wykonawczej może przy pewnych okolicznościach zadekretować to rozwiązanie.“

Z ostatniego punktu okazuje się, zgromadzenie prawodawcze pojmuje dobrze, jakie mogą być skutki podobnego prawa: punkt ten jednak chaosu niepowstrzyma. Na miejsce zbawiennej przy pewnych danych decentralizacji, uchwalono zupełne polityczne rozprzężenie, nie troszcząc się oto, że już samo powszechne głosowanie wymagałoby silnej przeciwwagi. Francja jednem słowem probuje systematu, który może pociągnąć za sobą sparaliżowanie władz państwowych we wszystkich kierunkach.

Zgromadzenie Narodowe działalność rządu paraliżuje, nad prefektami stoją komisje departamentalne czuwające nad czynnościami prefektów, na których stanowisko trudno będzie znaleźć zdolnych urzędników. Prefektów trzeba będzie dopasowywać do większości tych komisji i tak chwiejna i hazardowna gra większości zakradnie się do samego serca w organizmie państwowym.

Powszechne jest mniemanie że Francja w takiej formie długo nie będzie mogła się rządzić, a opinję tę wyznaje nawet umiarkowana prasa francuzka. „Journal de Debats“ pisze, że prefekt który nie może działać, gorszy jest od prefekta, który źle działa. Dziennik wykazuje, że taki systemat nikogo nie czyni odpowiedzialnym i że stosując go wpada się z pod deszczu pod rynnę wszechwładnego departamentu.

Jak dalece nawet w kwestjach szczegółów Zgromadzenie Narodowe nie stara się zastosować swego prawodawstwa do względów praktycznych, dowodzi redakcja art. 32 powyższego prawa, według którego dziennikom wzbroniona jest pod karą 50—100 fr. krytyka dyskusji lub uchwały rad jeneralnych inaczej jak przy zamieszczeniu protokołu z posiedzenia „Journal des Debats“ bardzo słuszną robi uwagę, że podczas perjodu posiedzeń rad głównych, w 86 departamentach redaguje się dziennie 86 protokułów i że tym sposobem paryzkiej prasie czuwającej na interesami całego kraju, jak również dziennikom departamentalnym wychodzącym po większej części tylko dwa razy na tydzień, odebrana będzie zupełnie możność dyskusji nad działalnością rad głównych. Dziennik powyższy widzi w tem środek decentralizacyjny, zaprowadzający we Francji systemat komórkowy, w którym każdy żyje dla siebie nie troszcząc się o sąsiada.

Wybory municypalne stanowią dla dzienników nie mniej ponętny materjał „Patrie“ zamieszcza wezwanie „radykalnego komitetu republikańskiego“ porozlepiane po rogach ulic, oznajmiające że w obec nienawistnej postawy „tak zwanej republikańskiej prasy,“ komitet musi na tej drodze donieść mieszkańcom o swojem ciągłem istnieniu i działalności. Łatwo przewidzieć, że wybory municypalne przyjmą stanowczo charakter polityczny.

Paryzka „Union de la Presse“ zaleca wprawdzie co dzień, aby nie wybierać ludzi politycznych, lecz praktycznych, ale to nie przeszkadza pojedyńczym dziennikom w ten sposób zjednoczonym, popierać kandydatów swego stronnictwa. Zresztą przy wyborach departamentowych przyjmą też żywszy udział stronnicy imperjalizmu. Między kandydatami tej partji cytują nawet nazwisko p. Maupas byłego prefekta policji w Paryżu.

Między legitymistami białemi i trójkolorowemi trwa ciągle bezowocna polemika, zdaje się jednak, że gwałtowne napady pierwszych są tylko manewrem pokrywającym bardzo ograniczoną liczbę stronników. Paryż liczy tylko trzy „białe“ dzienniki: „Union,“ Univers“ i „Monde“, w departamentach krąży nie więcej nad dziesięć drobnych, bezwpływowych gazetek. Liczba deputowanych w Zgromadzeniu Narodowem, wiernych białemu sztandarowi wynosi zaledwie dwudziestu (tak przynajmniej utrzymuje „Français,“ któremu nawet „Union“ zaprzeczyć nie jest w stanie.)

Zlanie za to starszej i młodszej linji burbońskiej w Hiszpanji zdaje się przychodzić do skutku. Według korrespondencji Gazety kolońskiej, królowa Izabella pogodziła się z księciem Montpensier. Książę Asturji ma się ożenić z jedną z córek księcia Montpensier, którego druga córka poślubi podobno księcia Penthièvre syna księcia Joinville.

Zdaje się, że Wersal zarówno jak Berlin nie szczędzi starań, w celu zapobieżenia na drodze dyplomatycznej i administracyjnej wszelkim starciom tak często powtarzającym się między wojskiem niemieckiem a ludnością zajętych prowincji. Świadczy o tem ze strony niemieckiej, najprzód ton pojednawczy „Prov. Correspondenz“ (który we Francji wywarł pewne wrażenie), następnie rozporządzenia hrabiego Moltke i umiarkowana postawa nowego posła niemieckiego hr. Waldersee, ze strony francuzkiej list ministra Lambrechta do prefekta departamentu Somme, i podobny list Juljusza Simona do podprefekta w Rheims, wzywający mieszkańców dep. Marny: do zachowania nader trudnej ale bardzo potrzebnej cnoty: cierpliwości i godności w nieszczęściu.“

Że mimo tych obustronnych usiłowań stosunki niemieckich żołnierzy do ludności francuzkiej nie mogą wejść na stopę przyjazną, to już wypływa z samej natury rzeczy, można się tylko spodziewać, że stosunki te, przynajmniej przez czas trwania okupacji staną się znośnemi.

Jeśli wierzyć dziennikowi „Patrie“, pogłoski krążące znowu o zmianach ministerjalnych nie są bez podstawy. Jedna okoliczność jest w każdym razie prawdziwą, że dwaj ministrowie pozostali z czasów 4-go września są przedmiotem ciągłych napadów organów stronnictwa umiarkowanego. „Patrie“ stara się usprawiedliwić te napady odwołując się do zasady konstytucyjnej zgody między rządem i większością. Pytanie tylko czy wybory 2-go lipca nie przesunęły tej większości z prawicy do środków i czy lewy środek, który najwięcej z nich korzystał, jest nieprzychylny dla pp. Favre i Simon.

Komisja budżetowa dyskutuje dalej z rządem nad kwestją podatku dwudziestoprocentowego od tkanin. P. Pouyer-Quertier zrobił połowiczne ustępstwo; cofa ten podatek dla jedwabiu, ale utrzymuje go dla wszelkich innych tkanin.

W Wiedniu wyszło już postanowienie, o przekazaniu policji miejscowej we Lwowie i Krakowie tamecznym magistratom, a to z przyszłym Nowym-Rokiem.

Angielska Izba lordów po trzydniowych rozprawach odrzuciła 155 głosami przeciwko 130 bil wojskowy, w tej postaci w jakiej wyszedł z Izby niższej. Środkiem ciężkości całej kwestji i jedyną uzasadnioną zmianą, na którą zgodziła się Izba gmin, było zniesienie sprzedaży stopni oficerskich. Mimo wszelkich usiłowań, nie udało się rządowi angielskiemu zjednać lordów dla tej innowacji, tak że wystąpienie na korzyść bilu różnych powag z szeregów armji, ja nawet naczelnego wodza wojsk angielskich, księcia Cambridge, nie odniosło żadnego skutku. Kwestja reform w angielskiej armji, może być tym sposobem uważaną za odłożoną do nieokreślonej przyszłości.

Z **Hiszpanji** donoszą o nowych usiłowaniach pogwałcenia spokojności w kraju. Zauważano w ostatnich czasach liczne wskazówki, wychodzącego na jaw ruchu karlistowsko-republikańskiego, popieranego nawet jak się zdaje przez pewną część duchowieństwa; niedawno też krążyły po Madrycie bilety pożyczki, pretendenta Don Karlosa, które miały być wylosowane w dwa lata po wstąpieniu jego na tron, a tymczasem obiecywały dwadzieścia pięć procentu(!) Marszałek Serrano przedsięwziął energiczne środki w celu zapobieżenia podobnym knowaniom.

Według wiadomości z **Konstantynopola**, stan zdrowia wielkiego wezyra, wzbudza istotne obawy. Z Paryża donoszą, że zajście egipsko-francuzkie, o którem na tem miejscu szczegółowo wspomnieliśmy, jest na drodze zgodnego załatwienia.

Rozstrzygnięcie kwestji niewolnictwa w **Brazylji**, wzięło, według najnowszych wiadomości, nader pomyślny obrót. W mowie tronowej wyrażona była nadzieja, że życzenie narodu oswobodzenia niewolników, nie pozostanie dłużej niespełnionem, — a Izba deputowanych po drażliwych debatach nad stosowną odpowiedzią, przyjęła 63 głosami przeciwko 35 oświadczenie, że zgadza się w zupełności z życzeniem rządu i uważa powolne i stopniowe oswobodzenie niewolników nietylko za błogosławieństwo dla kraju, ale za tytuł do sławy dla rządu. Dyskusja nad stosownem prawem, wkrótce się zapewne rozpocznie.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Haga 19-go. — Pierwsza izba na wniosek rządowy, uchwaliła 16 głosami przeciw 15, odroczenie rozpraw nad traktatem odstąpienia Anglji brzegów Gwinei.

Bruksella 18-go. — Na interpelację odpowiedział prezes ministrów Anethan oświadczając, że rząd sądzi iż spełnił swój obowiązek, przywróciwszy passporty i zabezpieczywszy się tym sposobem od przybycia pewnych osób, których pobyt mógłby pociągnąć za sobą nieprzewidziane następstwa.

Paryż 19-go. — Według doniesienia „Journal des Debats“, Komissja budżetowa odrzuciła 17 głosami przeciwko 5 system celny, projektowany przez ministra skarbu, mianowicie wprowadzenie cła 20% ze zwrotem przy wywozie, oraz ustanowienie małego podatku od 2 do 5% bezzwrotnego. Komissja zgodziła się na zalecenie systematu, według którego surowe materje byłyby wolne od wszelkich podatków, a wyroby płaciły by podatek konsumcyjny wewnątrz kraju.

Paryż 19-go.— Podług listu prywatnego biura Havasa z Wersalu, minister skarbu po wczorajszej uchwale komissji budżetowej zrzekł się oclenia materji surowych i przyrzekł wynaleźć inne źródła pieniężne niezbędne do równowagi budżetowej. Nowe projekta w tym względzie wniesione zostaną po ferjach Zgromadzenia narodowego.

Paryż 19 go. — „Journal Officiel“ zamieszcza rozporządzenie rządowe, przywracające cło przywozowe na surową bawełnę na granicy od Nantui do Dunkierki.

Lizbona 18 go.—Zdaje się pewnem, że ministerjum nie zdołało zjednać sobie większości izb. Hrabiemu de Thomas ma być powierzonem utworzenie nowego ministerjum.

Londyn 10-go. — „Standard“ pisze, że Gladstone zamierza znieść kupowanie stopni dekretem królewskim.

Wersal 18 go.— Gambetta został dziś po południu wezwany do komissji przejrzenia dokumentów rządu obrony narodowej. Twierdzą, iż dowiódł on, że postawił niemniej jak 1,100,000 ludzi, a nie jak utrzymywano 800,000.

Praga 19-go. — Dzienniki czeskie podają zasady rządowego projektu nowego prawa wyborczego.

Peszt 19-go.—Rosja urządza tu konsulat jeneralny. Urządzono już pomieszczenie odpowiednie.

Neapol 18-go. — „Piccolo Giornale“ ogłasza tekst znalezionego przy mgr. Gallo, burbońskiego projektu Ustawy. (Gallo był niegdyś spowiednikiem exkróla neapolitańskiego i został przed miesiącem aresztowany z powodów politycznych).

Paryż 18-go. — Minister skarbu Pouyer Quertier na zapytanie posłów angielskiego i szwajcarskiego odpowiedział, że nowo proponowane cła od materjałów surowych dopiero po poprzedniem porozumieniu się z interessowanemi państwami będą mogły być wprowadzone.

Paryż 18-go.— Muzeum lotaryńskie w Nancy zeszłej nocy stało się pastwą płomieni ze wszystkiemi skarbami historycznemi.

Madryt 18-go.— Kongres uchwalił wzięcie pod rozwagę wniosku o wprowadzeniu sądów przysięgłych dla przestępstw prasowych.

Peszt 19 go.— Cesarz oraz arcyksiążęta Wilhelm, Albrecht i Józef przyrzekli znajdować się na zamknięciu wielkich manewrów jesiennych pod Waitzen wojsk linjowych i honwedów.

Peszt 19. — Do „Pester Lloyd“ telegrafują z Wiednia: Na dzisiejszej radzie ministrów odbytej pod przewodnictwem samego cesarza, zredagowano ostateczne manifest cesarski przy otwarciu sejmu. Dekret zwołujący, zostanie wydrukowany w „Wiener Ztg“ w tych dniach.

Wieści o mianowaniu hr. Szecsen na posła w Konstantynopolu, są nieprawdziwe. Z hrabią nie prowadzono w tym przedmiecie żadnych układów. Zresztą jego stosunki familijne nie pozwoliłyby mu objąć tego stanowiska.

Berlin 19-go.— Kardynał Antonelli oświadczenie swoje o niepodzielaniu sposobów zapatrywania się niemieckiego klerykalnego stronnictwa, obecnie bardzo stanowczo odwołał. Zapewne dla tego, że posłowie niemieccy byli obecnemi przy wjeździe Wiktora Emanuela do Rzymu.

Wiedeń 19-go. — Przy zamknięciu delegacji rady Państwa hr. Beust, oświadczył, że Cesarz zatwierdza wnioski delegacji i wyraża żywe zadowolenie, że przebieg narad odpowiedział jego oczekiwaniom. Kanclerz oświadczył dalej podziękowanie ministrów za zaufanie tak chętnie im okazywane. Prezydent Schmerling w długiej mowie zamykającej kładł nacisk na harmonją pomiędzy obiema delegacjami i między niemi a rządem wyraziwszy przytem życzenie, żeby wewnętrzną polityką kierowały zasady pokojowe, aby nie wracano do dawnego stanu rzeczy i nie wywoływano jakichkolwiek nieporozumień z sąsiedniemi państwami.

Paryż 19-go. — Ledru-Rollin przybył tu onegdaj i odwiedził wczoraj Thiersa. Zamierza wziąć udział w życiu politycznem.

Wersal 19-go. — Gambetta zaprzecza, jakoby miał zamiar założyć dziennik. Thiers jest zupełnie zdrów.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 21 Lipca, godz. 10 z rana.

Wiedeń 21-go. — Piątkowa urzędowa gazeta donosi, że cesarz mianował hr. Gołuchowskiego namiestnikiem galicyjskim.

TAUSIG.

Gwałtowny tyfus zabrał w tych dniach w Lipsku, jednego z pierwszorzędnych fortepianistów, Karola

Tausiga, który w całej Europie walczył o pierwszeństwo z Antonim Rubinsteinem. Walka została nierostrzygniętą, a świat muzykalny poniósł wielką niepowetowaną stratę.

Tausig syn znanego u nas nauczyciela muzyki, urodził się 4go listopada, w Warszawie, z matki polki, i pierwsze kroki w karjerze artystycznej (do 14go roku) stawiał pod kierunkiem ojca. Oddany potem na naukę do Liszta, okazał tak olbrzymie zdolności, z taką szybkością doścignął swego mistrza, że Liszt wyrzekł raz o nim te pamiętne wyrazy:

— Słysząc jego, wszyscy kiedyś zapomną o Liszcie, jako o wykonawcy fortepianowym.

Liszt sam może nieprzypuszczał, że proroctwo jego tak szybko się spełni.

Pod względem techniki, Tausig prawie nie miał sobie równego. Natury systematyczniejszej od Rubinsteina, zmarły troszczył się nierównie więcej o dokładność, którą twórca „Oceanu" często zaniedbywał, mając przedewszystkiem uwydatnienie całości na na względzie.

Tausig posiadał w wysokim stopniu właściwość nowszej szkoły fortepianistów do której należał: przejmowanie się zupełnie stylami odtwarzanych kompozycji. Również jak Liszt, Rubinstein i Bülow, — Tausig w tym kierunku głównie się doskonalił, ztąd gra jego nacechowana była przeważnie intelligencją, goniła za myślą, stroniąc często od uczucia pozostawiała wrażenie głębokiej pracy rozumowej od której niejednokrotnie dziwny jakiś chłód powiewał.

W latach 1859 i 1860, mieszkał Tausig w Dreznie; w 1861 i 1862 w Wiedniu, gdzie wzbudził niesłychane zajęcie, jako dyrygujący najtrudniejszemi orkiestrowemi dziełami Liszta, Wagnera i Berlioza. W 1865 nakłaniany przez przyjaciela swego Bülowa, przeniósł się do Berlina, gdzie w 1866 r. mianowany został nadwornym fortepianistą króla pruskiego. Założona przez niego akademja wirtuozów fortepianowych, jest jedynym w swoim rodzaju zakładem.

Kierowanie jednak tej artystycznej instytucji przeszkadzało mu w jego podróżach; porzucił ją więc w jesieni 1870 r.

Jako kompozytor, Tausig nie odznaczył się niczem zbyt wybitnem. Oprócz drobnostek jak np. Soirées de Vienne i kaprysy na temata Straussa i kilka traskrypcji, żadne dzieło poważniejszych rozmiarów nie ujrzało światła dziennego.

Wiadomo jednak że po zmarłym artyście pozostał znaczny zapas rękopismów, między któremi ma się znajdować koncert na fortepian, orkiestrowanie scen balowych Schumana, opracowanie klasycznych etiud i t. p.

Na wszelkie nalegania wydawców, Tausig zwykle chłodno odpowiadał:

— Nic *jeszcze* nie wydaję....

Dziś kiedy śmierć w tak bolesny sposób przerwała wątek nadziei, który w sobie ten wyraz *jeszcze* zawiera, ujrzymy prawdopodobnie wydanie pośmiertne pomysłów Tausiga, stojących zapewne na wysokości wykształcenia artystycznego, które tak jasno uwydatniało się w odtwarzaniu przez Tausiga dzieł nieśmiertelnych mistrzów.

— O dobrą czarną kawę bardzo jest trudno. Choćby gatunek jej był najlepszy, a maszynka najwyborniejsza, często otrzymuje się kawę niedobrą; smak jej bowiem zależy najbardziej od wypalania we właściwej temperaturze i przez odpowiednio długi czas. Za granicą czynności tej dopełniają umyślne fabryki, a konsumenci kupują już gotową upaloną kawę. Zwyczaj ten pragnie rozpowszechnić u nas pan **Lemański**, właściciel składu kawy, cukru i towarów kolonjalnych, oraz herbaty chińskiej ze składu braci Popow w Moskwie, przy ulicy Granicznej, w domu gdzie Instytut wód mineralnych Doktora Weinberga. W tym celu pan Lemański urządził odpowiednią machinę parową i sprzedaje w swym składzie kawę już paloną po $2\frac{1}{2}$ do 5ciu kopiejek tylko drożej na funcie, od cen płaconych za surową kawę. Wiadomo, że przy paleniu kawa zyskując na objętości, traci blizko czwartą część swej wagi. Zatem funt kawy na kop: 40, po upaleniu ważyć będzie tylko 24 łuty, tak, że funt wypadnie na kop: 50, tymczasem u pana Lemańskiego płacić się będzie za to kop: 45.— Szybkość palenia jest bardzo wielką w maszynie, gdyż w ciągu 20 minut upala się 80 funtów kawy.

Aby aromatem kawy nie psuć herbaty, p. Lemański urządził skład tej ostatniej zupełnie oddzielnie.

—6012—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony plac, Nr 7.
(12—0) —5071—

— Instytut Laryngoskopijny wraz z **Ambulatorjum dla chorób syfilitycznych i skórnych, Doktora Kohna,** przy ulicy **Długiej, Nr 23.**

Przyjmuje chorych przychodnich z wyż wymienionemi chorobami i z wszelkiemi cierpieniami *jamy ust, gardła* i *krtani* (zapalenie, owrzodzenia, ochrzypłość, utrata głosu, nowotwory czyli tak zwane polipy gardlane, cierpienia gruźliczne, syfilityczne i t. d.) codzień *od 9tej do 11tej rano* i *od 4tej do 6tej* po południu. Biednych bezpłatnie od godziny 3ciej do 4tej.
(9—0) —5087—

— Zawiadamia się interesantów, że Doktór medycyny Ignacy *Brünner* Lekarz i Akuszer miasta Warszawy, przeniósł swoje mieszkanie do domu W-go Piotrowskiego, na róg ulicy Senatorskiej i Miodowej Nr 1 nowy, tam gdzie fotografja Mieczkowskiego. Przyjmuje do 9-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. —5834—

— Feliks **Gnuss Dentysta,** plombuje zęby zepsute oraz wprawia zęby sztuczne sposobem najpraktyczniejszym. Przyjmuje od godz: 9 z rana do 6 po południu. Krakowskie-Przedmieście wprost Zamku Nr 111 nowy. Tamże potrzebny jest uczeń w wieku od 14 do 15 lat. (2—3) —5885—

— Józef **Chróścicki,** Obrońca przy Senacie, przeniósł mieszkanie i kancellarję z ulicy Śto-Jerskiej na Podwale pod Ner 518 (nowy 26) naprzeciw hotelu Sławiańskiego; o czem interesentów zawiadamia.
(3—3) —5806—

— **Juljusz Walewski,** Patron, przeniósł swoją kancellarję do domu W-go Luxenburga, przy ulicy Ś-to-Jerskiej, Nr 22 nowy. (4—12) —5776—

— Szanownemu Duchowieństwu, oraz wszystkim Osobom, które w dniu wczorajszym raczyły odprowadzić na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Joanny z Pyzińskich, 1go ślubu **Brandysiewicz,** 2go **Walęskiej,** pozostała rodzina składa serdeczne podziękowanie.
—6029—

— Szkoła Prywatna Męzka St. *Gargulskiego,* przeniesioną została na plac Zielony Nr 9, (od ulicy Marszałkowskiej Nr 60). Przy odpowiedniem pomieszczeniu, przyjmuje uczniow przychodnich i pensjonarzy, a nadto **uczniów szkół publicznych na stół i stancję.** (1—3) —6025—



Osoba poważna udająca się na kurację do Gleichenberga, w ciągu trzech dni, życzałaby sobie znaleźć towarzystwo odpowiednie w tej podróży, któreby obznajmiona była z językiem niemieckim, a następnie jeżeliby to możebnem było, aby na miejscu należeć do wspólnego kosztu najęcia mieszkania. Wiadomość od godziny 10-ej rano do 2-ej z południa na Lesznie pod Nr 655, mieszkania Nr 15.
(2—2) — 6001 —

CZŁOWIEK

roztropny, uczciwy, z dobremi świadectwami, potrzebny jest do posług w Biurze Prośb pod Nrem 533, wprost Zygmunta.
(1—1) —6026—

Ktoby miał do sprzedania

Majątek Ziemski,

po lewej stronie Wisły, od 1,050 do 2,220 dziesiatyn (70 do 150 włók), w dobrej ziemi, ze znacznemi łąkami, pięknym starodrzewem, opis szczegółowy przesłać zechce **franco** pod adresem V. B., Poznań, poste-restante. (2—4) —5931—

W Środę, to jest dnia 19-go b. m., idąc z kąpieli zimnych Nowickiego, zgubioną została

Broszka granatkowa, wypukła,

nad Wisłą, lub na Zjeździe. Łaskawy Znalazca raczy ją złożyć przy ulicy Leszno pod Nr 47, na 2-gie piętro, za nagrodą, jeżeli jej żądać będzie. (1—1) —6030—

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU

B. BILSEGO,

Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina,
złożonej z 60-ciu artystów.

Dziś Koncert.

Jutro

jeżeli niepogoda przeszkodzi Loterji Fantowej w Ogrodzie Saskim, natenczas Koncert symfoniczny odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej.

W Niedzielę:

Koncert w Dolinie Szwajcarskiej. Pomiędzy innemi wykonane będą: *Koncert na skrzypce Paganiniego,* wykona pan Feliks Meyer. Fantazja na arfę Parish Alvarsa, wykona pan Hasselmans. „Marynarze," duet na dwie trąbki, Wilboa, wykonają pp. Speer i Vierich.

Początek o godzinie 7-ej.
Cena wejścia Kop. 25. — Codzień Koncert.

TIVOLI.

Teatr pod dyrekcją Anastazego Trapszy.

Dziś: Komedja: „Pewien Jegomość i Pewna Jejmość."— Operetka: „Oberżystka z Elizondo."— Jutro: Dramat w 3-ch odsłonach, J. Korzeniowskiego: „Okno na pierwszem piętrze."— Zakończy 3-ci obraz opery buffa Offenbacha p. t.: „Orfeusz w piekle." Początek o godzinie 8-ej.
W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci, poleca względom Szanownej Publiczności.—Plac Teatralny, pałac Blanka, Nr 461.—L. Lubliński.

ELDORADO.

Ulica Długa, Nr 586b,

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza,** daje codziennie przedstawienia. Dziś: 1. „Dwaj mężowie."— 2. „37 Sous Pana Montaudouin." 3. „Czułą struna." — Jutro: 1. „Ciekawość pierwszy stopień do piekła." — 2. „Nowy Dziedzic czyli Wesele w Ojcowie."
Początek orkiestry o godzinie 7-ej. Przedstawienia o 8-ej.

ALHAMBRA.

Ulica Miodowa, dom W-go Lessera.

Dziś i codziennie Przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyrekcją Stobińskiego.

Dziś: „Narzeczone." — „Objadek z Magdusią." - Solo Węgierkę odtańczy Panna Lenczewska. - Jutro: Komedja w 1-ym akcie: „Piętro wyżej." — Komedja w 1-ym akcie: „Przyjaciołki."— Komedjo-opera w 1-ym akcie: „Nowy Rok." — Taniec: Pas des deux huzarskie.

Początek o godzinie 8-ej.
W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

ALKAZAR.

Dziś i codziennie, przedstawienia Truppy Dramatycznej w niemieckim języku pod dyrekcją P. Platner. - Początek o godzinie 8-ej wieczorem.— Dziś: „Sie hat ihr Herz entdekt," Lustspiel in 1 Akt. — „Badekuren," Lustspiel in 1 Act.— „Meine Tante— Deine Tante," Posse in 1 Act. — Jutro: „Dir wie mir," Schwank, in 1 Act. — „Die Wiener in Berlin," Liederspiel in 1 Act. — „S'Versprechen hinterm Heerd," Liederspiel in 1 Act.

Nadzwyczajne zjawisko!



FANNY

Dziewica-Olbrzym,

przedstawia się codziennie od godziny 11-ej rano do 11-ej wieczorem, na Nowym-Świecie pod Nrem 65.

Cena miejsc: 1-sze kop. 30, 2-gie kop. 20, 3-cie kop. 10.
(3—3) —5929—

Teatr Letni w Saskim Ogrodzie. Dziś **Zięć pana Poirier.—O chlebie i wodzie.** - Jutro: **Trubadur,** (wystąpienie panny Miller-Czechowskiej).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 lipca 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13
Austryjackie floreny w biletach k, 62

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	84	50	84	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	88	68	88	35
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	35	88	2
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	67	88	25
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	33	84	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	11	73	78
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	17	99	83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	105	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	91	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	85	—	84	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	135	75
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	112	50
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	146	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	106	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $32\frac{2}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. $55\frac{5}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $40\frac{5}{18}$.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $152\frac{7}{9}$.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 65 rs. 112 k. 35.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $55\frac{1}{2}$ rs. 7 k. 54.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. $57\frac{1}{2}$ rs. — k. —.

— Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 20 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 6 kop. 90 do rs. 7 kop. 80 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 3 kop. 75 do rs: 4 kop. 20 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: — k. — do rs: — kop. —: — owsa rs: 2 kop. 70 do rs. 3 kop. 15: — Groch polny rs: 5 kop 40 do rs: 5 kop. 70: — kartofle rs: 2 kop. - do rs. 2 kop. 40: — siano rs. — kop. 35 do kop. 40 — słoma kop. 20 do kop. $22\frac{1}{2}$.

— **Okowitę** płacono: — dnia 20 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. $150\frac{1}{2}$ do 151. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 152 do kop. 153.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE:

Dnia 20 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	13.8	17.8	13.5

Dnia 20 największe ciepło st. 20.4 R. najmniejsze st. 12.0
Barometr spadał znacznie.
Wiatr zmienny.
Niebo zmienne, po południu deszcz i burza.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 10.4 R.; barometr cokolwiek się podniósł, wiatr zachodni mocny, niebo zachmurzone.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 3.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner. **DODATEK.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.